

## Biedna Rosja, zatroskany Zachód

W minionym tygodniu miałem okazję do rozmowy z byłym prezydentem Austrii (pełnił ten urząd przez 10 lat) i podczas niej usłyszałem, że wojna Rosji z Ukrainą musi zakończyć się tak, aby Rosja nie miała w przyszłości powodów, by wszczynać ją ponownie. „Myślmy o tym, co będzie za 25 lat” – powiedział. Współbrzmi to z pełnymi podobnej „troski” wypowiedziami Macrona, a ostatnio także Kissingera.



Niedźwiedź na tle Kremla / Pixabay.com

Jeśli w krótkim czasie trzech niewątpliwie wybitni przedstawiciele „Zachodu”, choć wywodzący się z różnych sposobów myślenia mówią mniej więcej to samo, a pamiętajmy o tym, że w podobne tony od kilku tygodni uderzają ośrodki niemieckie, to jest to z pewnością problem szerszy.

### Skąd my to znamy?

W pierwszym rządzie warto przeanalizować ten sposób myślenia, bowiem jest on nam, Polakom, doskonale znany. Czy to sto lat temu, czy osiemdziesiąt lat temu, słyszeliśmy podobne słowa z ust Lloyd'a Georgra czy Clemenceau, a potem Churchilla czy Roosevelta. Przecież Linia Curzona miała być sposobem „usatysfakcjonowania” Sowieców tak, aby dali nam spokój. „Oddajcie im ziemię, a oni pozwolą wam normalnie żyć” - mówili. A my wam to zagwarantujemy.

Ten ówczesny „realizm” zachodu w podejściu do Rosji jest więc dokładnie taki sam, jak teraz. Niestety i dzisiaj, podobnie jak wtedy, wielu Polaków gotowych jest uwierzyć w deklaracje ludzi zachodu, którzy zapewniają nas o obronie każdego centymetra naszej ziemi. Niestety, to też nic nowego.

### Dwójmyślenie

Jest w tym sposobie myślenia ludzi zachodu porażająca dychotomia. Z jednej strony oburzają się, jak ta Rosja jest dzika, barbarzyńska, jak nie respektuje wolności i swobód ludzkich, jak brutalnie obchodzi się nawet ze swoimi obywatelami. Ludzie zachodu są skłonni oddawać niemal życie za prawa homoróżnorodnych, ale jednocześnie wzywają do nie upokarzania takiej właśnie brutalnej, gwałcącej wszelkie prawa Rosji. To też niestety nic specjalnie dziwnego, bowiem kierowanie się podwójnymi standardami, stało się już oficjalnie obowiązującą normą polityczną owego zachodu. Doświadczamy tego na co dzień. Podnoszenie jednak zagadnienia „nie upokarzania Rosji” w momencie, gdy ważą się dziś nie tylko losy Ukrainy, ale również właśnie owego gnijącego zachodu, jest wysoce symptomatyczne.

Jest jeszcze coś w tej ich postawie. Łatwość handlowania nie swoimi terenami i nie swoimi obywatelami. „Nie upokarzajmy Rosji” i oddajmy jej w związku z tym prawie 20% terytorium Ukrainy i tyleż samo jej obywateli. Problem? Żaden. Ci ludzie zachodu traktują nas bowiem w istocie tak samo, jak swoje niegdysiejsze posiadłości

kolonialne i ich mieszkańców. Oddać kawałek Kongo czy Indii z milionami mieszkańców – jakiż to problem. Przesunąć kreskę na mapie – to przecież takie proste. Ów zachód do dziś szczyli się, jak to niegdyś wysłannik Clintona naszkicował podział Bośni i Hercegowiny na trzy strefy na serwetce podczas kolacji w restauracji. Ot po prostu, w przerwie między przystawką a zupą, Pan Holbrooke wyciągnął pisak i wykorzystał serwetkę. I stał się bohaterem. Co z tego, że przez ponad ćwierć wieku państwo to, w następstwie tej „dyplomacji” nie może normalnie funkcjonować. Ważne, że serwetka przeszła do historii. Może jeszcze wystawią ją do jakiejś gabloty w muzeum swoich wielkich osiągnięć.

### **Obrzydzenie**

W Polsce ten sposób myślenia budzi oczywiście obrzydzenie, bowiem nie zostaliśmy jeszcze w takim stopniu, jak owi ludzie zachodu, wyprani z aksjologicznych korzeni. Dla nas ciągle wartości są naprawdę ważne. Jednak nasz dzisiejszy polityczny realizm nakazuje nam, aby nie rezygnując z owego aksjologicznego umocowania, nie żyć złudzeniami. Złudzeniami, iż owi ludzie zachodu o tej wolności we wszystkich możliwych kontekstach, mówią tak na poważnie. Nie wzruszajmy się słuchając wypowiedzianych przez nich banałów czy pochwał, bowiem są to jedynie przykrywką do myślenia w kategoriach owej serwetki Holbrooke’a. Jestem absolutnie pewien, że gdyby przyszło nam walczyć z Rosją jak dzisiaj robią to Ukraińcy, to usłyszymy podobnie jak oni. Że trzeba – aby Rosji nie upokarzać – zapewnić jej dostęp do królewieckiego wrzodu przez Suwałki. Kto myśli inaczej, to naprawdę jest naiwny. Z taką samą „troską” jak dziś Macron czy Kissinger mówią o Donbasie, będą mówić o „przesmyku suwalskim”. I więcej nawet, niejako w pakiecie będą mówili, że Białystok też przecież powinien być białoruski. No bo co to jest za problem.

Jest tak, bo oni naprawdę troszczą się o samopoczucie Rosji. Czy ze zwykłej głupoty, czy dzięki sowitym rosyjskim paśnikom, dla nich to ma oczywiście najważniejsze znaczenie. Są silnie zmotywowani, aby troszczyć się o Rosję – „taką jaka ona jest”.

A po naszej stronie pozostaje bezradność wobec owej troski, bo przechodzimy do rozmowy o wartościach, a więc na płaszczyznę, której oni w ogóle już nie rozumieją.

### **Nie bądźmy naiwni**

Ja we wspomnianej we wstępie rozmowie z b. prezydentem Austrii odpowiedziałem mu – na jego zasygnalizowaną troskę o samopoczucie Rosji – pytaniem. Spytałem mianowicie, kiedy w ciągu minionych 500 lat istniał stan, który był dla Rosji na tyle nie upokarzający, że nie była ona agresywna i zaborcza. Wskazałem, że nawet po 1945 roku, gdy Sowietci zajęli pół Europy, a ich państwo obejmowało prawie ¼ lądów na ziemi, garnęli się do Afryki, Azji i Ameryki Południowej. I cały czas czuli się upokorzeni i żądali dla siebie zrozumienia. I nie brakowało także wtedy na zachodzie ludzi, którzy mówili, że nie wolno upokarzać Rosji. Na moje dictum pan prezydent pomyślał i powiedział – „Porozmawiamy o tym na lunchu”. Ale do rozmowy nie wrócił.

A więc pamiętajmy – Rosja nigdy nie była, nie jest i nie będzie usatysfakcjonowana tym co ma. To nie był dowcip, gdy Putin powiedział małemu chłopcu, że „Rosja ma granice tam, gdzie chce”. Takiego „partnera” nigdy nie da się zaspokoić. I przynajmniej my w Polsce, nie bądźmy naiwni.



**Autor:** Profesor Grzegorz Górski

**Zródło:** Tygodnik „Solidarność” 04/06/2022